

# MAŁŻEŃSKIE ŁAMIGŁÓWKI NICOLAUS



*Dodatek dla małżeństw*

Kwiecień 2016

**„Już nie są dwoje,  
lecz jedno ciało” (Mt 19,6)**

„Bóg, który stworzył człowieka z miłości, powołał go także do miłości, która jest podstawowym i wrodzonym powołaniem każdej istoty ludzkiej. Człowiek został bowiem stworzony na obraz i podobieństwo Boga, który sam jest Miłością. Ponieważ Bóg stworzył mężczyznę i kobietę, ich wzajemna miłość staje się obrazem absolutnej i niezniszczalnej miłości, jaką Bóg miłuje człowieka” (KKK, nr 1604).

Małżeństwo nie jest kolejnym etapem naszego życia jak np. szkoła podstawowa, średnia czy może jeszcze studia. Małżeństwo to powołanie, czyli wezwanie nas przez Boga do przyjęcia określonego sposobu życia. Bóg powołuje nie tylko do kapłaństwa, do życia małżeńskiego również, choć znacznie rzadziej myślimy o małżeństwie w ten właśnie sposób. Powołanie małżeńskie skierowane jest jednocześnie do kobiety i mężczyzny i musi być zgodnie przyjęte i realizowane przez obojga, co, jak wiem, rodzi sporo trudności. Powołanie to nie tylko dar, ale również zadanie.

Zadaniem małżeństwa jest wszystko to, co ma wymiar doczesny. Wzajemna pomoc, dbałość o rozwój duchowy współmałżonka, przekazanie życia, tworzenie rodziny i środowiska rodzinnego sprzyjającego wychowaniu dzieci.

W Starym Testamencie małżeństwo nie ma jeszcze wymiaru sakramentu. Dopiero Chrystus umacnia małżeństwo łaską i czyni je sakramentem, a więc miejscem szczególnej obecności Boga.

Dzięki Jezusowi małżeństwo zyskuje zupełnie inny wymiar - wymiar wieczny. Obok troski o sprawy doczesne celem małżeństwa sakramentalnego staje się troska o zbawienie współmałżonka. Przez sakrament małżeństwa Chrystus jest na stałe obecny wśród małżonków. Do ołtarza przychodzi mężczyzna i kobieta a odchodzą we troje: mężczyzna, kobieta i Chrystus obecny wśród nich przez całe życie. Tworzy się swoisty trójkąt. Zerknijmy na obrazek. Jeśli mąż i żona zbliżają się do Boga, to zbliżają się również do siebie. Zaznaczam, nie jest to



moja własna teoria, ale niestety nie pamiętam od kogo pierwszy raz ją usłyszałam, ale jakże pięknie obrazuje ona istotę małżeństwa.

Darem dla kobiety i mężczyzny, których Bóg powołuje do małżeństwa są oni sami dla siebie nawzajem. Czasem trudno w to uwierzyć, ale mój mąż jest darem Pana Boga dla mnie - i vice versa - ja jestem darem dla mojego męża.

We wzajemnym darze wyraża się oblubieńczy charakter miłości, który jest właściwym motywem zawierania małżeństwa.

Św. Paweł, w Liście do Efezjan, pisał: <sup>21</sup>Bądźcie sobie wzajemnie poddani w bojaźni Chrystusowej! <sup>25</sup>Mężowie miłujcie żony, bo i Chrystus umiłował Kościół i wydał za niego samego siebie, <sup>31</sup>Dlatego opuści człowiek ojca i matkę, a połączy się z żoną swoją, i będą dwoje jednym ciałem.

Jezus Chrystus w ten sposób daje łaskę przeżywania małżeństwa w sposób sakramentalny. Dar sakramentu małżeństwa jest właściwym powołaniem chrześcijan do wytrwania w wierności sobie nawzajem, wytrwania w wierności przysiędze małżeńskiej i woli Boga mimo różnych prób i trudności.

Wszyscy małżonkowie są powołani do świętości, do uświęcania siebie samych i swojego życia małżeńskiego. Małżeństwo jest drogą do świętości - niekoniecznie przez mękę. Świętość nie jest zarezerwowana dla osób konsekrowanych, świeckich również dotyczy. W małżeństwie drogą do świętości jest trwanie w miłości, wspólne rozwiązywanie trudności, wzrastanie w wierze i troska o zbawienie współmałżonka.

Tak na marginesie, to żaden kapłan - nawet sam papież - nie może udzielić sakramentu małżeństwa. Sakramentu małżeństwa udzielają sobie kobieta i mężczyzna: Ja, ..., biorę sobie ciebie, ..., za żonę/męża i ślubuję Ci **miłość, wierność i uczciwość małżeńską** oraz, że Cię nie opuszczę aż do śmierci. **TAK MI DOPOMÓŻ, PANIE BOŻE WSZECHMOGĄCY, W TRÓJCY JEDYNY, I WSZYSCY ŚWIĘCI.** Kapłan błogosławi zawarte małżeństwo i potwierdza w imieniu Kościoła.

